

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 253

WTOREK, 26 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Najlepsi do Rad!

Pierwsi kandydaci Warszawy

(Obsługa własna »Życia«)

„Najlepsi do rad” — oto hasło rozbrzmiewające na zebraniach załóg pracowniczych, na których wysuwane są kandydatury na radnych. W trosce o to, by w radach znaleźli się obywatele darzeni publicznym zaufaniem, dobrzy organizatorzy i ludzie zdolni do pracy społecznej — ordynacja wyborcza daje prawo każdemu obywatelowi zgłaszania kandydatur. Z tych zgłoszeń komitety Frontu Narodowego wybiorą właściwą liczbę kandydatów i ułożą listy wyborcze.

Budowniczymi Starego Miasta — murarze, betoniarze, cieśle i inni robotnicy ZBM-3 KAM — omawiając program wyborczy Stolecznego Komitetu Frontu Narodowego wysunęli szereg postulatów pod adresem przyszłych wybranych przez siebie radnych.

Kiedy z sali padła pierwsza zgłoszona kandydatura do St.R.N. — przewodniczącego Prezydium St.R.N. — J. Albrechta, zebrani przyjęli tę propozycję z pełną aprobatą.

J. Albrecht, zabierając głos na zebraniu powiedział, że wysunęli podczas dyskusji konkretne bolączki mieszkańców Starego Miasta — Rada będzie starała się jak najszybciej usunąć.

Żałoga KAM wysunęła również kandydatów na radnych do Dzielnicy Starego Miasta.

Na zebraniu załogi Zakładów im. Nowotki na Woli w Warszawie robotnicy zastanawiali się nad przyszłą pracą i zadaniami rad narodowych, które powołane będą w nadchodzących wyborach. Na zebraniu załoga zgłosiła swych kandydatów do rad narodowych m. st. Warszawy i dzielnicy Wola.

W imieniu całej załogi Zakładów — przewodniczący rady zakładowej St. Gąsiorowski zgłasza jako kandydata na radnego St.R.N. i sekretarza

Kom. Warszawskiego PZPR — St. Pawlaka. Jego słowa witały serdecznie oklaski.

Pracownicy Biura Urbanistyki Warszawy są specjalnie blisko związani z zadaniami i pracą Stolecznej i dzielnicowych Rad Narodowych. Toteż na zebraniu, na którym wysuwali oni kandydatów do rad sporządzono wnioski o i dezyderatów pod adresem ewentualnych przyszłych radnych. M. in. domagano się od nich, by starali się zbliżyć pracę Biura do społeczeństwa, organizować dyskusje nad planami urbanistycznymi Warszawy itd. Jednocześnie jedna z pracownic Biura — inż. Wronińska, która jest obecnie radną w DRN Ochota i członkiem komisji budownictwa, podzieliła się z zebranymi spostrzeżeniami i uwagami ze swej dotychczasowej pracy w radzie narodowej.

Kandydatów do Rady Narodowej, których wysunęli pracownicy Biura Urbanistycznego Warszawy było pięciu. Wszystkich pięciu zgłoszono jed-

nomyslnie. A więc do Stolecznej Rady Narodowej — naczelnego architekta Warszawy inż. Józefa Sigallina i naczelnego urbanistę Warszawy, inż. Kazimierza Marczewskiego. Do Dzielnicy Starego Miasta — inż. Danutę Dziekańską, która w Biurze Urbanistyki przeszła piękną drogę awansu od maszynistki do inżyniera architekta: Józefa Ziębę, który pracując nieustannie od 1945 r. ukończył Studium Planowania Przestrzennego przy Politechnice Warszawskiej i od wielu lat aktywnie pracuje w Komitecie Frontu Narodowego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego komitetu blokowego.

Kandydatem do rady, którego wysunęło Biuro Urbanistyki, jest murarz z MDM Kazimierz Klatowicz, odznaczony srebrną i złotą Odznaką Przewodnika Pracy. Choć nie pracuje on w Biurze Urbanistyki pracownicy B.U.W. u wysunęli jego kandydaturę, jest on bowiem jednym z tych, którzy realizują to co nakreślił architekt. (ig.)

W Min. Kolei

Wanda Odolska, Stanisław Lechowski, Stanisław Cybulski i Konrad Lisiewicz — oto nazwiska kandydatów na radnych wysunętych przez pracowników Min. Kolei.

Wandę Odolską chyba zna każdy, kto słucha radia. Praca publicystyczna i literacka, celność i śmiałość ar-

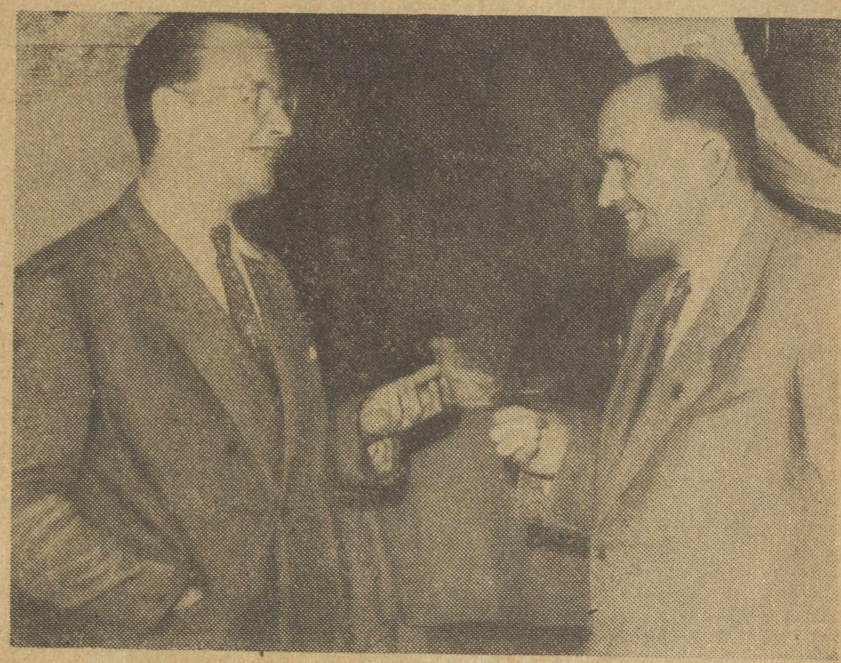
gumentacji politycznej a przy tym niezwykła wrażliwość na codzienne kłopoty i bolączki ludzi pracy zjednała Wandzie Odolskiej powszechną sympatię i uznanie. A to jest przecież najlepszą gwarancją tego, że jako przyszła radna Stolecznej Rady Narodowej odda cały swój zapał, energię i talent na usługi swych wyborców, że będzie godnym rzecznikiem ich spraw i potrzeb.

Stanisław Lechowski — to wypróbowany działacz robotniczy. Warszawiak z dziada pradziada, był od 1945 roku ślusarzem a potem brygadziarą Warsztatów Wagonowych Elektryfikacji na Grochowie. Jeden z pierwszych rozpoczął pracę nad uruchomieniem zniszczonych przez wojnę podmiejskich linii elektrycznych — do Otwocka, Żyrardowa, Mińska Mazowieckiego. Zdobył sobie duże uznanie i zaufanie towarzyszy pracy. Obecnie jest I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa Śródmieście.

O inżynierze-architekcie Stanisławie Cybulskim najwięcej powiedział jego dawny i obecny kolezdy po fachu. Od roku 1945 pracuje w Biurze Odbudowy Stolicy (BOS) gdzie bierze udział jako współautor przy opracowywaniu projektu Trasy W-Z a potem przy jej budowie. Od 1948 roku przechodził do pracy w Min. Kolei. Kolezdy jego mówią, że tak ofiarnego działacza społecznego, gotowego do pracy na każdą próbę rzadko się spotyka.

O Konradzie Lisiewiczu mówią jego kolezdy, że „od początku pracuje w kolejniestwie”. Trzeba tu uzupełnić, że Lisiewicz jako inżynier, obecnie starszy projektant Centr. Biura Studiów i Projektów Kolejowych pracując w kolejniestwie od 1945 roku zdobył wysokie kwalifikacje zawodowe. Sumienny i zrównoważony, niezawodny w każdej pracy społecznej zyskał duży autorytet i sympatię kolegów. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Przewodnika Pracy w dowód zaufania towarzyszy pracy, wysunęty został na kandydata na radnego. (Cen)

Przed wyborami



Kandydat na radnego, naczelnego urbanistę Warszawy, inż. Kazimierz Marczewski w rozmowie z architektem Józefem Ziębą, również kandydatem na radnego.

Zamknięcie Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie

24 bm. nastąpiło zamknięcie Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie.

Na wielkim placu, u podnóża Zamku Lubelskiego, zgromadziły się tysiące ludzi, przybyłych w tym dniu na Wystawę. Wśród zebranych widać wiele wycieczek z całego kraju. Licznie stawili się także mieszkańcy Lublina.

W ogłoszonym przemówieniu minister Rolnictwa Pszczółkowski i pełnomocnik rządu do spraw Centralnej Wystawy Rolniczej, wiceminister Tkaczow podejmowali przodujących chłopów-wystawców tradycyjną lampką wina. W przyjęciu, które odbyło się w sali FSC im. Bolesława Bieruta, uczestniczyli również przedstawiciele załogi tych zakładów.

*

We Wrocławiu zamknięta została Krajowa Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego. W ciągu przeszło dwóch miesięcy trwania zwiedziło ją ponad milion sto tysięcy osób i ponad 2.850 wycieczek z całego kraju. Przybyły liczne wycieczki z zagranicy, a to: ze Związku Radzieckiego, z Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Francji, Indii, Izraela, Korei, NRD, Rumunii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii.

Porozumienie paryskie groźbą dla Francji

PARYŻ (PAP). Komentując porozumienie paryskie w sprawie uzbrojenia Niemiec zach. w ramach tzw. „Unii zachodnio-europejskiej” i paktu atlantyckiego „Humanite-Dimanche” pisze:

„Gdyby podpisane w Paryżu uchwały zostały ratyfikowane, nad Francją zawisłaby żółta smiertelna groźba. Jak oświadczył doradca Adenauera, gen. Friessner, militariści przygo-

wują się do „pogadania z Francją innym językiem”.

Tymczasem jednak — pisze „Humanite-Dimanche” — nota radziecka z dnia 23 bm. przypomina naszym krajowi, że istnieje inna droga.

Mendes-France wołał podpisać akt o wstrzymaniu Wehrmachtu. Jednakże taki podpis odniesie niewielki skutek niż podpis jego poprzedników — Bidault i Roberta Schumana.

DALSZE PLANY MENDES-FRANCE'A

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień agencji AFP premier Mendes-France zamierza natychmiast po zakończeniu ferii parlamentarnych 3 listopada, złożyć przed komisjami spraw zagranicznych obu izb parlamentu sprawozdanie z rozmów paryskich, które doprowadziły do ustalenia nowych planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odbudowy odwołanego Wehrmachtu. Następnie Mendes-France wezwwał na Zgromadzenie Narodowe do ustalenia terminu debaty nad uchwałami paryskimi.

Przewiduje się, że w najbliższych tygodniach Mendes-France odbędzie podróż do USA. W związku z tym debata w Zgromadzeniu Narodowym mogłaby się rozpocząć przypuszczalnie w grudniu.

W przemówieniu radiowym ogłoszonym w niedzielę Mendes-France położył szczególny nacisk na widoki zacieśnienia współpracy gospodarczej z Niemcami zachodnimi w następstwie porozumienia w sprawie Zagłębia Saary. Wypowiedział się on za zawarciem z Niemcami zachodnimi „długoterminowego układu gospodarczego” i za otwarciem szerszego pola działania dla kapitalistów niemieckich we Francji i francuskich w Niemczech.

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

PAP komunikuje: W wyniku kontroli, zarządzonej w połowie 1953 r. przez władze państwowe, zostały w niektórych wypadkach ujawnione fakty jaskrawego pogwałcenia praworządności ludowej. W związku z tym zostały zarządzone szczególne dochodzenia.

W toku tych dochodzeń władze weszły na trop prowokatora i agenta wywiadu amerykańskiego Józefa Światła, który — fałszując dane dotyczące swojej przeszłości i maskując oraz wykorzystując brak dostatecznej kontroli — zdołał usadzić się w aparacie bezpieczeństwa publicznego.

Działając jako agent-prowokator, Światło za pomocą różnych przestępczych machinacji i fabrykowania przez siebie fałszywych dowodów, prowadził zbrodniczą akcję o czernienia i uwikłania szeregu obywateli. Wykorzystując brak właściwego nadzoru, Światło doprowadzał w niektórych wypadkach w celach prowokacyjnych do nieuzasadnionych oskarżeń i aresztowań upatrzonych przez siebie osób.

Jedną z takich osób był obywatel amerykański Herman Field, którego sprawę Światło celowo sprowokował i zaplątał ze szczególnym wyrafowaniem.

Obawiając się zdemaskowania w wyniku rozpoczętych dochodzeń, a-

Rezolucja w sprawie rozbrojenia toruje drogę do dalszego współdziałania

NOWY JORK (PAP). — 22 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zgłoszony został przez Francję i Kanadę wspólny projekt

22 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej wygłosił krótkie przemówienie szef delegacji ZSRR, wiceminister A. J. Wyszyński.

Rokowania nad uzgadnianiem projektu rezolucji, a przede wszystkim wyniki tych rokowań — stwierdził wiceminister Wyszyński — potwierdziły w całej pełni ogólną tezę, że która opowiadał się zawsze i również w przyszłości opowiadać się będzie Związek Radziecki, o skuteczności i doniosłym znaczeniu rokowań w procesie regulowania tych czy innych problemów.

Wiceminister Wyszyński podkreślił następnie, że wspomniany projekt rezolucji zawiera wiele ważnych problemów wykraczających poza sprawy proceduralne. Właśnie dlatego — jak stwierdził — delegacja ZSRR z taką skrupulatnością i ostrożnością, z taką uwagą i starannością odnosiła się do projektu rezolucji kanadyjskiej, rozpatrując go nie tylko od strony formalnej, lecz z punktu widzenia politycznego.

Wiceminister Wyszyński stwierdził, że uzgodnienie projektu rezolucji, która w istocie rzeczy stanowi w pewnej mierze platformę dla pracy Komisji i Podkomisji Rozbrojenia, nie oznacza jeszcze, że usunięto zostały wszystkie trudności. Nie ma ludzi tak naiwnych, którzy Niemaliby, że jeśli raz osiągnięto zostało porozumienie, to odpadają wszelkie trudności i można triumfować.

Sądząc jednak — powiedział wiceminister Wyszyński — że nie powinno również być wśród nas ludzi, którzy nawet w tym wypadku żywią podejrzenia co do rzetelności tych czy

innych swych partnerów, jak czyni to przedstawiciel USA.

Delegat ZSRR oświadczył, że pięć mocarstw, popierając projekt rezolucji dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia, uznają możliwość dalszego współdziałania.

Nawiązując do twierdzenia delegata Francji Mocha, że uzgodnienie projektu rezolucji to „jutrenka nowych sukcesów”, wiceminister Wyszyński powiedział:

Może nie jest to jeszcze jutrenka, ale nie ulega jednak wątpliwości, że jest to droga do nowych osiągnięć.

Wiceminister Wyszyński stwierdził, że delegacja radziecka przypisuje faktowi uzgodnienia wspomnianego projektu rezolucji „jutrenka nowych sukcesów”, wiceminister Wyszyński powiedział:

Jesteśmy zadowoleni — powiedział wiceminister Wyszyński — że mamy obecnie przed sobą dokument przedstawiony do rozpatrzenia w imieniu pięciu mocarstw po raz pierwszy od 1946 r.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKIEGO

NOWY JORK (PAP). — W dyskusji w Komisji Prawnej Zgromadzenia Ogólnego nad sprawą definicji pojęcia agresji dr Juliusz Suchy przedstawił stanowisko Polski w omawianej kwestii.

Dr Suchy podkreślił, że jedyną wyczerpującą definicję pojęcia agresji zawarta jest we wniosku radzieckim.

Rozmowy premiera Nehru w Chinach

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza następujący komunikat na temat rozmów przeprowadzonych przez premiera Nehru w Pekinie z kierownikami rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Od chwili przybycia do Pekinu premier Indii, Nehru, zaproszony przez rząd chiński, prowadził w okresie od 19 do 23 października rozmowy z kierownikami rządu chińskiego. 19 października oraz 20 i 21 października po południu premier Nehru odbył rozmowy z premierem Rady Państwowej ChRL Czou-En-lajem, 22 października rano z wicepremierem Czen Junem i Li-Fu-czajem, 22 października po południu — z ministrem go-

spodarki wodnej Fu Czo-ji oraz w tymże dniu z wicepremierem Teng Tszu-huo, a 23 października — z prezesem Akademii Nauk ChRL Kuomo-żo i ministrem kultury Szen Jen-pingiem.

*

PEKIN (PAP). W parku Czong Szan odbył się 23 bm. wiec z udziałem przeszło 20 tys. mieszkańców Pekinu na cześć premiera Indii Nehru.

W godzinach wieczornych tego dnia premier Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami podejmował był bankietem przez przewodniczącą Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga.

Nowe pokojowe propozycje Związku Radzieckiego

Rząd radziecki przedłożył do rozpatrzenia rządowi Francji, Anglii i USA propozycję zwolnienia w listopadzie br. konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i Związku Radzieckiego dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

1) przywrócenia jednolitości Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach oraz przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów;

2) wycofania wojsk okupacyjnych czterech mocarstw z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich;

3) zwolnienia konferencji ogólnoeuropejskiej dla rozpatrzenia kwestii utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

(Tekst noty radzieckiej do rządów mocarstw zach. — patrz na str. 2).

W Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej

Spotkanie ludności Stolicy z delegacją działaczy kulturalnych i społecznych NRD

23 bm., w związku z obchodzoną obecnie Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej, odbyło się w sali Państw. Opery w Warszawie, zorganizowane staraniem Stolecznego Komitetu Frontu Narodowego i WRZZ, spotkanie ludności stolicy z delegacją działaczy kulturalnych i społecznych z NRD.

Liczenie zebrani przedstawiciele ludności stolicy gorącymi oklaskami powitali zasiadających w prezydium, wraz z przedstawicielami organizacji społecznych, członków delegacji z NRD.

Sesja naukowa PAN poświęcona 500-leciu powrotu Pomorza do Polski

25 bm. w Gdańsku rozpoczęła obradę sesja naukowa PAN, zorganizowana przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Sesja poświęcona jest 500-leciu powrotu do Macierzy i 10-leciu odzyskania Pomorza.

W sesji, która trwać będzie do 28 bm. włącznie, udział weźmie ok. 300 historyków ze wszystkich uczelni. Na sesję przybyli już uczeni z ZSRR, NRD i z CSR.

W czasie sesji otwarta zostanie wystawa starych druków, dotyczących Gdańska i całego Pomorza, przygotowana przez pracowników Biblioteki Miejskiej w Gdańsku.

Przekazując mieszkańcom Warszawy serdeczne pozdrowienia w imieniu delegacji niemieckiej, R. Jahn oświadczył m. in.: „Przyjaźń między narodami niemieckim i polskim jest wielkim i poważnym wkładem w walkę o utrzymanie pokoju w Europie. Przyjaźń ta stanowi dla narodu niemieckiego bezcenną pomoc w jego zmaganiach o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec”.

Po przemówieniach odbyła się bogata część artystyczna, w wykonaniu zespołu tanecznego MDK „Dzieci Warszawy”, kandydata do V Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina — A. Czajkowskiego, solisty Opery w Lipsku E. Grubera oraz solistki Państw. Opery w Berlinie — Sigrid Ekkehard oraz chłopięcego chóru dresdeńskiego „Der Dresdener Kreuzchor”.

Rząd ZSRR proponuje rządowi Francji, Anglii i USA zwołanie konferencji 4 w listopadzie b. r.

MOSKWA (PAP). 23 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął ambasadora Francji p. L. Joxe'a, ambasadora W. Brytanii p. W. Haytora i ambasadora USA p. Ch. Bohlena i wręczył im notę rządu radzieckiego, stanowiącą odpowiedź na noty rządów Francji, W. Brytanii i USA z 10 września 1954 r.

Streszczenie noty rządu francuskiego z 10 września 1954 roku

Poniżej podajemy streszczenie noty rządu francuskiego z 10 września 1954 r.

Rząd francuski w nocie swej stwierdza, że „nie można byłoby osiągnąć w Europie bezpieczeństwa przez podpisanie układu w rodzaju tego, jaki proponuje rząd radziecki”. Następnie nota francuska poświęca specjalny ustęp organizacji paktu północno-atlantycznego, wyrażając pogląd, że organizacja ta ma „czysto obronne cele”, które „odpowia-

dają w pełni Kartie Narodów Zjednoczonych”.

Przechodząc z kolei do zagadnienia niemieckiego, rząd francuski pisze, że włączenie Niemiec do Republiki Federalnej, tj. Niemiec zachodnich do „systemu obronnego” (rząd francuski w swej nocie z 10 września br. miał na myśli układ o „armii europejskiej”) — „bynajmniej nie zagraża bezpieczeństwu europejskiemu” oraz że „stanowi najlepszą gwarancję bezpieczeństwa dla wszyst-

kich sąsiadów Niemiec, dla samych Niemiec i dla Europy jako całości”.

Zdaniem noty francuskiej, propozycja radziecka w sprawie układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie „utrzymalaby istniejący podział Niemiec — eksystans w nocy — może być rozwiązana „tylko w drodze wolnych wyborów w całym Niemczech pod kontrolą międzynarodową”. Rząd francuski oświadcza, że gotów jest prowadzić rokowania na podstawie planu wyborów, przedstawionego przez trzy mocarstwa zachodnie na Konferencji Berlińskiej.

Nota francuska podkreśla następnie konieczność szybkiego uregulowania kwestii austriackiej, po czym porusza sprawę rozbrojenia. „Porozumienie w sprawie rozbrojenia — czytamy w nocie — przyczyniłoby się niewątpliwie do wytworzenia atmosfery niezbędnej dla przedyskutowa-

nia politycznego problemu bezpieczeństwa w Europie... Podczas niedawnej dyskusji w odpowiedniej podkomisji ONZ rząd francuski wysunął propozycję, która mogłaby umożliwić osiągnięcie postępów”.

W konkluzji rząd francuski zwraca uwagę na konieczność podpisania austriackiego traktatu państwowego oraz przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech, które byłyby „pierwszym ważnym etapem na drodze do zjednoczenia Niemiec w warunkach wolności”. „Jeżeli w tym kierunku może być osiągnięty postęp — stwierdza w zakończeniu noty — rząd francuski byłby gotów zgodzić się na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, ażeby doprowadzić do końca uregulowanie tych problemów i zbadać następnie wszystkie inne aspekty bezpieczeństwa w Europie”.

wiadai bardziej interesom bezpieczeństwa narodów Europy aniżeli zbankrutowany plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, byłoby oszukiwaniem opinii publicznej.

Plan londyński przewiduje też wciągnięcie Niemiec zachodnich do bloku północno-atlantycznego, co umożliwiłaby militarnym niemieckim wywieranie bezpośredniego wpływu na kierunek dalszego zwiększenia agresywności ugrupowania północno-atlantycznego. Dopiero niedawno francuskie Zgromadzenie Narodowe uznało za rzecz niedopuszczalną udział Niemiec zachodnich w bloku północno-atlantycznym, uważając, że nie da się tego pogodzić z interesami bezpieczeństwa Francji. Tym bardziej nie da się pogodzić z interesami bezpieczeństwa w Europie wciągnięcie do ugrupowania północno-atlantycznego zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich, jak to przewiduje porozumienie londyńskie.

Uchwały te, dające wolną rękę militarnym niemieckim, podyktowane są przez agresywne koła mocarstw, które dążą do panowania nad światem w oparciu o osławioną „politykę siły”.

Układy londyńskie nie dają się także pogodzić z przywróceniem suwerennych praw narodowi niemieckiemu. W rzeczywistości układy te prowadzą nie do położenia kresu reżimowi okupacji — jak usiłuje się to przedstawić — lecz do pozostawienia wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich do 1998 r. tj. do końca obecnego stulecia. Niemcy zachodnie pozostają skrepowane warunkami niewolniczego „układu bońskiego”.

Wszystko to świadczy, że uchwały londyńskie, prowadzące do wskrzeszenia militarnizmu niemieckiego i wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań militarnych, są z gruntu sprzeczne z interesami trójstronnego pokoju i potęgą groźbą nowej wojny w Europie.

W wypadku realizacji tych uchwał Niemcy zachodnie nie mogą już być uważane za państwo pokojowe, co uniemożliwi na długi czas przywrócenie jednoci Niemiec.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że zgoda rządu francuskiego na przyjęcie i realizację uchwał londyńskich jest wyraźnie sprzeczna z układem francusko-radzieckim o sojuszu i wzajemnej pomocy z 1944 r. Podczas gdy układ zobowiązuje obie strony do „wspólnego podejmowania wszelkich koniecznych kroków w celu usunięcia jakiegokolwiek nowej groźby ze strony Niemiec i do przeciwdziałania takim akcjom, które umożliwiłyby jakiegokolwiek nową próbę agresji z ich strony” — uchwały londyńskie zmierzają bezpośrednio do wskrzeszenia militarnizmu niemieckiego i w ten sposób stwarzają zagrożenie bezpieczeństwa narodów europejskich.

Podczas gdy układ francusko-radziecki zobowiązuje oba państwa do „niezwalniania jakiegokolwiek sojuszu i niebrania udziału w jakiegokolwiek koalicji skierowanej przeciwko jednej z wysokich umawiających się stron”, realizacja uchwał londyńskich oznaczałaby, że Francja przystępuje do wskrzeszenia militarnizmu niemieckiego z zamiarem do bloku militarnego, wymierzonego przeciwko Związ. Radzieckiemu.

Podejmując taką akcję sprzeczną z zasadami układu francusko-radzieckiego, rząd francuski bierze na siebie odpowiedzialność za to, że w następstwie takiej polityki Francja stanie twarzą w twarz wobec swego odwiecznego wroga — militarnizmu niemieckiego, jak również za to, że przeciwstawia Francję Związ. Radzieckiemu, jakkolwiek bezpieczeństwo obu państw wymaga wspólnych wysiłków, ażeby nie dopuścić do odrodzenia militarnizmu niemieckiego.

Zaprojektowane w Londynie i w Paryżu pomyślane w stosunku do Niemiec zachodnich pozostają w bezpośredniej sprzeczności również z propozycjami rządów Francji i Anglii, złożonymi w ONZ w czerwcu br. i popartymi przez rząd USA, w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

W obecnej chwili w Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpatrywane są zarówno propozycje francusko-angielskie jak i propozycje Związ. Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, przy czym rząd radziecki zaproponował, by za podstawę odpowiedniej konwencji międzynarodowej ująć wspomniane propozycje Francji i Anglii. W ten sposób zarysowało się zbliżenie stanowisk stron w tej ważnej sprawie. Rząd francuski oświadcza w swej nocie z 10 września, że dąży do tego, by przyczynić się do rozwiązania problemu rozbrojenia. Nie można jednak jednocześnie proponować powszechnej redukcji zbrojeń i przeprowadzać reilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jedno z drugim jest nie do pogodzenia.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach udało się osiągnąć pewne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że wszystkie miłujące pokój narody są zainteresowane w dalszym osłabieniu napięcia międzynarodowego. Tymczasem uchwały londyńskie nie tylko

nie przyczyniają się do tego, lecz przeciwnie, prowadzą do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

W chwili obecnej wytworzyła się następująca sytuacja:

Albo cztery mocarstwa ponoszące szczególną odpowiedzialność za rozwiązanie problemu niemieckiego uczynią wszystko, aby przystąpić do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia najbliższego zagadnienia — sprawy przywrócenia jednoci Niemiec, w czym tak zainteresowany jest naród niemiecki, a wraz z nim — wszystkie miłujące pokój narody europejskie;

albo, jeśli dojdzie do wskrzeszenia militarnizmu niemieckiego i wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań militarnych, naród niemiecki na długi czas pozostanie rozbity na części, zaś ze strony zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich powstaną bezpośrednie zagrożenie pokoju w Europie.

Aby przyczynić się do uregulowania problemu niemieckiego, rząd radziecki złożył na konferencji berlińskiej propozycję wycofania wojsk okupacyjnych — prócz pewnych ściśle ograniczonych kontyngentów — z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich. Propozycja ta wiązała się z zawarciem traktatu pokojowego i propozycją w sprawie wyborów ogólnoniemieckich. Porozumienia w tej sprawie wówczas nie osiągnięto.

Kierując się dążeniem do ułatwienia warunków zbliżenia obu części Niemiec i do rozwiązania problemu ich zjednoczenia narodowego, rząd radziecki proponuje rządowi Francji, Anglii i St. Zjednoczonych rozpatrzyć kwestię wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich i wycofać wojska okupacyjne już teraz, bez żadnej zwłoki. Takie rozwiązanie przyczyniłoby się do dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju w Europie.

Wraz z rozwiązaniem tego zagadnienia powstaje konieczność, aby między ZSRR, Francją, Anglią i USA z udziałem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej zostało osiągnięte porozumienie w sprawie liczebności, rozlokowania i uzbrojenia wszystkich rodzajów policji niemieckiej w Niemczech wschodnich i zachodnich. Położyłoby to kres wszelkim obawom co do reilitaryzacji zarówno wschodnich, jak i zachodnich Niemiec. Jak wiadomo, ze strony Niemiec wschodnich propozycja ta nie spotyka się ze sprzeciwem, jak również nie ma sprzeciwu co do sprawdzenia na miejscu obecnego stanu rzeczy. Uchylenie się od przyjęcia tej propozycji ze strony Niemiec zachodnich nie oznaczałoby nic innego, jak tylko dążenie do przyspieszenia realizacji planów reilitaryzacji.

W związku z powyższym rząd radziecki przedkłada do rozpatrzenia rządowi Francji, jak również rządowi Anglii i USA propozycję zwołania w listopadzie br. konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i Związ. Radzieckiego dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

- 1 przywrócenie jednoci Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach oraz przeprowadzenie ogólnoniemieckich wolnych wyborów;
- 2 wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich;
- 3 zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej dla rozpatrzenia kwestii utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jeśli chodzi o sprawę zawarcia traktatu państwowego z Austrią, to — jak wiadomo — rząd radziecki jeszcze 12 sierpnia br. w swej nocie do rządu austriackiego zaproponował, aby konferencja ambasadorów Francji, Anglii, USA i Związ. Radzieckiego w Wiedniu wspólnie z przedstawicielami rządu austriackiego zajęła się rozpatrzeniem kwestii dotyczących projektu traktatu państwowego, które pozostają jeszcze nie uregulowane oraz innych kwestii związanych z zawarciem tego traktatu z Austrią.

W nocie z 12 października, wystosowanej w odpowiedzi, rząd austriacki komunikuje o swej gotowości wzięcia udziału we wspomnianej konferencji. Jednakże rząd radziecki nie zajął się rozpatrzeniem kwestii dotyczących projektu traktatu państwowego, które pozostają jeszcze nie uregulowane oraz innych kwestii związanych z zawarciem tego traktatu z Austrią.

Odpowiednie noty rząd radziecki przesyła także w odpowiedzi rządowi Anglii i rządowi USA.

Kronika polityczna

23 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Polsce p. Pierre de Leusse złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie — J. Albrechtowi.

Nota rządu radzieckiego z dnia 23 października 1954 roku

W związku z notą rządu francuskiego z 10 września br. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Rząd ZSRR w nocie z 24 lipca zaproponował rządowi Francji, Anglii i USA, jak również rządowi ogólnoeuropejskiej konferencji ogólnoeuropejskiej dla rozpatrzenia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. 4 sierpnia rząd ZSRR zaproponował rządowi Francji, Anglii i USA omówienie tej sprawy w trybie występnym na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, a także podjęcie na tej konferencji dalszej dyskusji nad problemem niemieckim.

Pragnąc przyczynić się do rozwiązania problemu bezpieczeństwa w Europie rząd radziecki wniósł swój projekt „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”, wyrażając równocześnie gotowość rozpatrzenia także innych propozycji w tej sprawie.

Projekt zawiera propozycję stworzenia w Europie takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który zapewniłby utrzymanie pokoju wspólnym wysiłkiem wszystkich zainteresowanych państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy. U podstaw radzieckiego projektu układu ogólnoeuropejskiego leży zasada kolektywnej akcji jego uczestników przeciwko groźbie napadów zbrojnej na którejkolwiek z państw uczestniczących w układzie, jak również zasada współpracy w dziedzinie ekonomicznej. Znacząco, że wszelka próba agresji ze strony któregośkolwiek państwa podlegałaby za sobą niezwłocznie zastosowanie zbiorowych sankcji wobec agresora.

W ten sposób radziecki projekt układu ogólnoeuropejskiego zawiera realne gwarancje bezpieczeństwa Francji i Polski, Anglii i Związ. Radzieckiego, wszystkich wielkich i małych państw Europy. Stwarza on jednocześnie warunki jak najbardziej sprzyjające przywróceniu jednoci narodowej Niemiec, swobodnemu, pokojowemu rozwojowi państwa niemieckiego.

Zadane państwo rzeczywiście dąży do utrwalenia pokoju w Europie nie może ustosunkować się negatywnie do współpracy z innymi państwami europejskimi w dziele stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Co się dotyczy rządu radzieckiego, to wychodzi on jak dawniej z założenia, że tylko wspólne wysiłki państw europejskich mogą zapewnić bezpieczeństwo w Europie.

Wysuwając obiektywnie przeciwko temu projektowi radzieckiemu, rząd francuski nie wniósł jednak żadnej własnej propozycji zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie; rząd francuski nie tylko nie wniósł swego wkładu w dzieło zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz przeciwnie — jak świadczy o tym fakty z ostatnich czasów — idzie nadal drogą montowania ugrupowań militarnych w Europie.

Rząd francuski wystąpił przy tym ponownie w obronie północno-atlantycznego bloku militarnego, któremu przyswajając jakoby cele obronne, mimo że o agresywnym charakterze tego ugrupowania w jego obecnej postaci świadczą liczne fakty. Tego, że to ugrupowanie militarne wymierzone jest przede wszystkim przeciwko Związ. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — nie ukrywają przywódcy wojskowi bloku północno-atlantycznego. Zawarte w nocie z 10 września próby usprawiedliwienia powstania tego bloku przez powoływanie się na istnienie w Europie wschodniej „silnie uzbrojonego ugrupowania radzieckiego” są zupełnie bezpodstawne, ponieważ ugrupowanie takie w rzeczywistości nie istnieje. Fakt, że obecnie przygotowuje się realizacja planów reilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowania północno-atlantycznego, potwierdza jedynie, że chodzi o dalsze spotęgowanie agresywności tego ugrupowania.

W tych warunkach rząd radziecki uznaje za konieczne ponownie zwrócić uwagę rządowi Francji na fakt, że tworzenie ugrupowań militarnych nie może sprzyjać utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Tworzenie takich ugrupowań państw europejskich, wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim, prowadzi do dalszego wzmożenia napięcia międzynarodowego i jest całkowicie sprzeczne z interesami utrwalenia pokoju w Europie. Rząd francuski krocąc tą drogą i wyrzekając się udziału w organizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie bierze na siebie odpowiedzialność za następstwa takiej polityki, nie dającą się pogodzić z interesami bezpieczeństwa w Europie.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie decydujące znaczenie ma sprawa uregulowania problemu niemieckiego. Oznacza to, że najważniejszym i najpilniejszym zadaniem jest przywrócenie jednoci Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego oraz sawarcie z nim traktatu pokojowego.

Sprawy zjednoczenia Niemiec, które wciąż jeszcze pozostają rozbite na dwie przeciwstawne sobie części, nie wolno odkładać. Interesy bezpieczeństwa narodowego państw europejskich, zarówno jak i interesy narodowe niemieckie wymagają rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec tak, aby narody europejskie były przekonane, że zjednoczone Niemcy nie wpadną w ręce zaciętych wrogów pokoju — niemieckich militarystów i odwoławców, lecz wkrótce zdecydowanie na drogę pokojowego rozwoju i nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków z innymi krajami.

Rząd radziecki, tak jak dawniej, uważa, że dla przywrócenia jednoci Niemiec konieczne jest przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Podczas tych wyborów naród niemiecki powinien mieć możność wyrażenia swej wolnej woli, a by zjednoczone Niemcy odrzuciły jako miłujące pokój i demokratyczne państwo. Na berlińskiej konferencji czterech mocarstw nie osiągnięto porozumienia w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich w celu przywrócenia jednoci Niemiec. Przeszkodził temu przede wszystkim plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, przewidujące reilitaryzację Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do tego ugrupowania militarnego. Odrzucenie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” stworzyło możliwości zbliżenia stanowisk czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec i przeprowadzenia w tym celu wyborów ogólnoniemieckich.

Rząd radziecki wyraża gotowość ponownego rozpatrzenia, z uwzględnieniem wskazanych wyżej nowych okoliczności, propozycji w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, zgłoszonych na konferencji berlińskiej przez Anglię, a popartych przez Francję i USA. Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że rozpatrzenie będą również odpowiednie propozycje Związ. Radzieckiego.

Rząd radziecki uważa, że istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia między mocarstwami w tej sprawie, jeśli uzna się za bezsporną tezę, że głównym zadaniem jest zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

W związku z tym rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić specjalną uwagę na te nowe plany reilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wciągnięcia ich do ugrupowania militarnego

niektórych państw zachodnich, które stały się znane po zakończeniu 3 października br. konferencji 9 krajów w Londynie, jak również w związku z odbywającymi się obecnie separatystycznymi naradami w Paryżu.

Wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Francję, Anglię i USA wspólnie ze Związ. Radzieckim co do niedopuszczenia do odrodzenia militarnizmu niemieckiego, zgodnie z separatystyczną umową zawartą w Londynie i Paryżu, ma być stworzona już w najbliższym czasie 500-tysięczna armia zachodnio-niemiecka z własnym rozbudowanym lotnictwem, oddziałami pancernymi i sztabami wojskowymi. Ciężki przemysł Niemiec zachodnich — a przede wszystkim Zagłębia Ruhry — znowu przedstawia się na masową produkcję broni. Dozwolili słami zbrojnymi Niemiec zachodnich będą ci sami generałowie, którzy tworzyli armię hitlerowską i razem z Hitlerem dokonali agresji przeciwko Czechosłowacji, Polsce, Francji, Związ. Radzieckiemu, Anglii i wielu innym państwom europejskim. W tych warunkach dalsze formalne zobowiązanie rządu bońskiego w sprawie ograniczenia liczebności armii zachodnio-niemieckiej i jej uzbrojenia nie mogą być traktowane poważnie. Jak wykazuje niedawne oświadczenie, przystępując do tworzenia swych korpusów i dywizji militarnych i odwetowcy niemieccy nie cofną się przed niczym, aby doprowadzić do zwiększenia liczebności i uzbrojenia swej armii.

Uchwały londyńskie torują drogę do wskrzeszenia militarnizmu niemieckiego. Po tych uchwałach zachodnio-niemieckich militarnych i odwetowcy będą mieli wolną rękę do realizacji swej agresywnej polityki w Europie. W ten sposób Niemcy zachodnie przekształcają się w niebezpieczne ognisko nowej wojny w Europie.

Uchwały londyńskie przewidują włączenie zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do militarnego ugrupowania państw zachodnio-europejskich, przeciwstawiającego się innym państwom europejskim.

Tym razem, zamiast projektowanego dawniej ugrupowania militarnego sześciu państw zachodnio-europejskich — Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga, przewiduje się utworzenie ugrupowania militarnego tychże państw z udziałem Anglii. Twierdzenie, jakoby londyński plan utworzenia nowego ugrupowania militarnego odpowiadałby potrzebom państwa, jest nie do zaakceptowania. Władze państwa nie miałyby w tym przypadku żadnego wpływu na kierunek polityki państwa. Władze państwa nie miałyby w tym przypadku żadnego wpływu na kierunek polityki państwa. Władze państwa nie miałyby w tym przypadku żadnego wpływu na kierunek polityki państwa.

„Stałym tematem rozmów byłych klubów — eksmajorów, ekspułkowników, ekskonsulów, eksambasadorów i innych — wspomina Dzióbek — była wymarzona przez nich nowa wojna światowa. Miała być ona dla nich drogą do władzy, stanowisk, zaszczytów i pieniędzy w kraju „wyzwolonym” przez Niemców. Tak, na armię niemiecką przede wszystkim liczą oni, nazywając ją „najwspanialszą armią świata”. Oburzono mnie to do głębi. Przekonałem się ostatecznie, że ci wszyscy panowie to zdrajcy, pragnący dla swych interesów pogrozić nasz kraj we krwi. Zaczynałem rozumieć, jak źle zrobili, uciekając z Polski — na służbę takim ludziom”.

„Dowiedziałem wtedy do wniosku — mówi Dzióbek — że czeka mnie niedza i dalsza poniewierka. Po stanowilem więc wrócić do kraju. Z prośbą taką zwróciłem się do naszej ambasady i dzięki niej wróciłem do ojczyzny. Obecnie — uczciwie pracując usiłuję zrehabilitować się za to, co zrobiłem. Zgłosiłem się do pracy w PGR. Otrzymałem ją i obecnie pracuję w PGR Wąchlewo. Dzieci moje uczą się — jestem szczęśliwy”.

„Byłem kucharzem na statkach rybackich „Dalmoru”. Powodziło mi się nieźle. Wszystko to gruntuwnie zmieniło się, gdy w sierpniu ub. roku będąc w Rotterdamie zostałem w Holandii, złudzony obietkami, jakie tam słyszałem. Uległem po pijanemu namowom celników typów, którzy kręcili się przy polskich marynarzach”.

Wieżenie, obóz w Rosenhof, gdzie pracował przy karczowaniu drzew, ciężka służba na tankowcu i znowu Holandia, gdzie nie mógł znaleźć pracy — oto etapy pobytu na zachodzie.

„Poznawszy ten „rozkoszny raj” i odczuwając na własnej skórze wszystkie jego dobrodziejstwa postanowiłem prosić konsulat polski o umożliwienie mi powrotu do Ojczyzny, którą tak lekkożylnie porzuciłem. Dzięki pomocy władz polskich wróciłem do kraju i otrzymałem pracę. Darowano mi moje przewinienia. Chciałbym, aby nauka jaką był dla mnie pobyt na zachodzie posłużyła i innym, którzy wierzą jeszcze pięknym słowom o „zachodnim raj”.

Ludwik Dzióbek ze statku „Fryderyk Chopin”

Pałac okrętowy — Ludwik Dzióbek zdezerterował w lutym 1952 r. w porcie Le Havre ze statku „Fryderyk Chopin”. Już pierwsze dni pobytu we Francji były dla Dzióbki przykrą niespodzianką — Dzióbek — w porcie Le Havre nie znalazł pracy, spotkał natomiast wielu francuskich bezrobotnych. Doradzono mu wyjazd do Paryża do emigracyjnego „Klubu Polskich Kombatantów”, któ-

»Zrozumiałem co straciłem opuszczając Ojczyznę»

WSPOMNIENIA MARYNARZY

Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowy z kilkoma marynarzami, którzy w swoim czasie zdezerterowali i ostatecznie powrócili do kraju. Brak pracy, poniewierka, tulaćka i poniżenie skłoniły ich do powrotu.

Jan Nalewajko z s/s Lublin

Jeden z nich Jan Nalewajko mieszka obecnie w Domu Marynarza w Gdyni i pracuje w administracji Polskich Linii Oceanicznych. Nalewajko, będąc członkiem załogi S/S „Lublin”, opuścił pokład tego statku 17 sierpnia 1952 r. w Rotterdamie. Pierwszy okres jego pobytu w Holandii — to miesięczny pobyt w areszcie a następnie ciężka praca w kopalniach węgla w limburgskim zagłębiu.

„Postanowiłem wrócić — mówi Nalewajko — zwołnił się z kopalni, zdawałem sobie bowiem sprawę, że straciłem tam całkowicie zdrowie. Zarobków zaczęłem szukać u chłopów na wsi, jednak bezskutecznie. W tym czasie nocowałem na ławce w parku. Postanowiłem „szukać szczęścia” gdzie indziej — wyjechałem nielegalnie do Niemiec zach. I tam jednak pracy nie znalazłem. Urzędy zatrudnienia przepelnione były bezrobotnymi”.

Nalewajko zmuszony jest wstąpić do kompanii wartowniczej. Służbę pełni najpierw w Niemczech, później we Francji.

„Zrozumiałem — opowiada Nalewajko — że nie tam dla mnie miejsce, że mogę być tylko popychadłem, nędznym obiektem wyzysku, że przyszłość moja — to

bieda i niedojadanie, że nie mam tam żadnej perspektywy. Wtedy zrozumiałem, co straciłem opuszczając Ojczyznę. Podobnie myśleli i inni koledzy z kompanii wartowniczych”.

Porzuciłem kompanię wartowniczą i udałem mi się przedostać do Niemiec zach. Tam przez pewien czas błąkałem się po Hamburgu, Hanowerze i innych miastach, mieszkając razem z tysiącami Niemców w wilgotnych bunkrach, jakie pozostały z okresu wojny.

W końcu udałem się nad granicę czechosłowacką, przekroczyłem ją i zgłosiłem się do władz czechosłowackich, które skierowały mnie do Polski”.

Kazimierz Librowski z „Dalmoru”

Inny były dezertjer — Kazimierz Librowski jest obecnie magazynierem w porcie rybackim „Dalmoru” w Gdyni. Zapytany o przeżycia na obczyźnie mówi:

„Był to najsmutniejszy okres mojego życia, a jednocześnie najlepsza lekcja życiowa, jaką przeszedłem. Przekonałem się na własnej skórze, czym jest ten „raj zachodni” dla takiego jak ja człowieka pracy”.

Oto relacja Kazimierza Librowskiego

Most dobrej woli

DZIEWIEC lat temu, 24 października 1945 r. weszła w życie Karta Narodów Zjednoczonych. Dzień ten obchodzony jest corocznie jako Dzień Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wielka idea pokoju, która łączy wszystkich ludzi na całym świecie, już w czasie trwania ostatniej wojny światowej zrodziła konkretną myśl o konieczności „zorganizowanego pokoju”. Na konferencji moskiewskiej w październiku 1943 r. przedstawiciele głównych mocarstw walczących przeciw Hitlerowi, dali wyraz poglądowi, że po zwycięstwie nad wspólnym wrogiem, sprawa międzynarodowego bezpieczeństwa wymagać będzie ich dalszej współpracy.

Na konferencji jaltańskiej sprawa posunęła się jeszcze dalej. Postanowiono zwołać do San Francisco specjalną konferencję, która miała zająć się opracowaniem statutu przyszłej organizacji, służącej zabezpieczeniu pokoju. Wynikiem konferencji w San Francisco było opracowanie i podpisanie 26 czerwca 1945 r. Karty Narodów Zjednoczonych.

ZASADY, na których oparto strukturę i metody działania ONZ, wywodziły się z powszechnego i po kilkuletniej wojnie głęboko zakorzenionego przekonania, że pokój światowy można zabezpieczyć jedynie na podstawie dobrowolnej i uczciwej współpracy suwerennych państw oraz że specjalna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju winna spoczywać na pięciu największych mocarstwach świata.

Zasada jednomyślności tych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, jak dowiodła praktyka działalności lat działalności ONZ, stała się realnym instrumentem polityki międzynarodowej, uniemożliwiającą decyzje sprzeczne z interesami narodów i z ich wolą, opartą na ich suwerenności. Dlatego też niemal od początku istnienia ONZ zasada jednomyślności była atakowana przez te kraje, które miały niezgodność z jej zasadami. W tym celu, w celu zainicjowania swych woli mniejszym państwom, w wykorzystaniu posiadanych w ręku sposobów nacisku gospodarczego i politycznego dla przeprowadzenia swego dyktanda.

Jednakże dla trzech myślicieli, nieskorych do powtarzania awantur wojennych, możliwość wypełnienia przez ONZ zadania ochrony pokoju związana była zawsze z zasadą jednomyślności, jako zasadą prowadzącą do rozsądnego kompromisu i uniemożliwiająca ostateczny podział świata na zwalczające się bloki. Dla tych ludzi możliwością efektywności działania ONZ oznaczało przestrzeganie wszystkich postanowień Karty i

Współpraca między Polską a GSR w przemyśle maszynowym

W Warszawie odbyła się pierwsza Sesja Polsko-Czechosłowackiej Komisji do spraw maszyn, która opracowała wytyczne dalszej długoterminowej współpracy gospodarczej w dziedzinie przemysłu maszynowego między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Narady Komisji przebiegały w duchu serdecznej przyjaźni i pełnego zrozumienia obopólnych interesów.

10-lecie powstania

Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

23 bm. obchodzono 10 rocznicę wydania przez PKWN dekretu o powołaniu pierwszej w Polsce Ludowej nowej wyższej uczelni — Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Uroczystość zagrał rektor UMCS — dr B. Dobrzański, po czym odczytano depesze gratulacyjne szeregu uczelni ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz od PAN i wyższych uczelni w kraju.

Następnie zabrał głos min. A. Rapacki, który wyraził nadzieję, że Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej

Wielki sukces »Mazowsza« w Lille

Powrót zespołu do kraju

PARYŻ (PAP). — 22 bm. zespół „Mazowsza” wystąpił w operze w Lille. Występ był nowym olbrzymim sukcesem zespołu polskiego.

Sala opery, obliczona na 2 tys. widzów, wypełniona była do ostatniego miejsca. Wśród widzów ogromną większość stanowiła Polonia francu-

Zagubionych dokumentów

osobistych

nie potrzeba ogłaszać

Zamieszczanie ogłoszeń w prasie o utracie (zagubienie, kradzież, zniszczenie) dokumentów osobistych nie jest już potrzebne. (Monitor Polski nr 83 poz. 962).

W razie utraty dokumentów (dowody osobiste, legitymacje, przepustki zakładowe itp.) poszkodowany winni zawiadomić o utracie te urzędy i instytucje, które dokumenty wydały i prosić o wydanie nowych dokumentów; władze same zadecydują, czy dla wydania nowego dokumentu potrzebne jest w ogóle ogłoszenie o utracie dawnego dokumentu i w jakiej formie ogłoszenie to ma nastąpić. Urzędy i instytucje winny przyjąć jako zasadę, że ogłoszenia o utracie dokumentów osobistych trzeba wywieszać w budynku tego urzędu lub instytucji, który utracił dokument, w lokalach Miejskich Dzielnicowych lub Gminnych Rad Narodowych, a nie dawać ogłoszeń do prasy.

Umieszczanie ogłoszeń w prasie może być stosowane tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko na podstawie decyzji tego organu, który utracił dokument. Wydatki bez takiej decyzji sam poszkodowany nie może nadawać ogłoszenia do prasy.

konsekwentne dążenie do urzeczywistnienia wytyczonych przez Kartę celów ONZ.

WALKE o przestrzeganie postanowień Karty konsekwentnie prowadził przez dziewięć lat istnienia ONZ obóz państw pokoju, a szczególnie Radziecki, jako stały członek Rady Bezpieczeństwa.

ONZ przesłała jednak wiele burzliwych okresów. Jej autorytet podważany był raz po raz przez działalność wrogów pokoju, którzy wbrew własnym uroczystym zobowiązaniom usiłowali wykorzystywać ONZ dla własnych celów, łamiąc przepisy Karty i nadużywając przewidziane przez nią środki ochrony pokoju. Zakulisowane intrzygi tych samych wrogów pokoju uniemożliwiły w wielu wypadkach efektywną ingerencję ONZ przy załatwianiu takich problemów i sporów, do których rozstrzygnięcia ONZ jest powołana. Przykłady ograniczeń można do niedawnej sprawy Gwatemali, której ONZ nie udzieliła udziału służnej i sprawiedliwej pomocy w walce przeciw napaści z zewnątrz.

NA ODBYWAJĄCEJ się obecnie sesji Zgromadzenia Ogólnego państwa obozu pokoju ponownie podjęły wysiłki, aby zdemaskować i naprawić naruszenia Karty i osiągnąć zasadnicze efekty w dziedzinie bezpieczeństwa.

Najbardziej jaskrawym przykładem naruszenia Karty jest fakt, że Chińska Republika Ludowa, największe państwo na świecie, którego rząd uznawany jest przez wielu członków ONZ, nie zajmuje dotąd należnego miejsca w ONZ, gdyż to miejsce okupowane jest przez czangkaizkowskie marionetki. Obstrukcyjne metody, którymi dotąd posługują się koła rządzące USA celem blokowania miejsca Chin Ludowych i członkostwa wielu innych państw w ONZ świadczą, że zła wola kół reakcyjnych hamuje przeprowadzenie postulatów ONZ.

Droga do spełnienia przez ONZ jej zadania w zakresie powszechnego bezpieczeństwa, a przez to międzynarodowego bezpieczeństwa, wskazał ostatni wniosek radziecki z propozycjami redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady. Przychylnie przyjęcie tego wniosku nie tylko przez państwa obozu pokoju, ale i przez wielu przedstawicieli państw kapitalistycznych świadczy o skutecznym nacisku opinii publicznej narodów, które, podobnie jak w chwili kładzenia podwalin pod ONZ, pragną utrwalenia pokoju. Świadczy to również o tym, że narody pragną w ONZ widzieć tę organizację, która spełni ich nadzieje, związane z trwałym pokojem.

Na obecnej sesji, przy dyskusji nad sprawą rozbrojenia, szef delegacji polskiej tak określił konieczność zbiorowego powszechnego wysiłku wszystkich państw, które współistnieją na świecie.

„Cały świat widzi, że na jednym brzegu wyciąga rękę do pokoju, a na drugim buduje mosty. Narody żądają od nas, aby budowa tego mostu była prowadzona równocześnie z obu stron. Tylko w ten sposób można doprowadzić do jej szczęśliwego zakończenia”.

JOZEF GIEBULTOWICZ

skiej przekształcać się będzie w coraz większy, wszechstronny ośrodek wyższego szkolnictwa.

Dorobek Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej przedstawia w sprawozdaniu rektorskim prof. dr A. Bielecki. Przypomni on, że rozwój Uniwersytetu zawdzięczamy w głównej mierze pomocy Związku Radzieckiego.

W sali Prezydium Woj. RN w Lublinie odbyła się 23 bm. w obecności min. Szkolnictwa Wyższego A. Rapackiego uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowym profesorom i pracownikom naukowym Uniwersytetu.

Wielki sukces »Mazowsza« w Lille

Powrót zespołu do kraju

PARYŻ (PAP). — 22 bm. zespół „Mazowsza” wystąpił w operze w Lille. Występ był nowym olbrzymim sukcesem zespołu polskiego.

Sala opery, obliczona na 2 tys. widzów, wypełniona była do ostatniego miejsca. Wśród widzów ogromną większość stanowiła Polonia francu-

Zagubionych dokumentów

osobistych

nie potrzeba ogłaszać

Zamieszczanie ogłoszeń w prasie o utracie (zagubienie, kradzież, zniszczenie) dokumentów osobistych nie jest już potrzebne. (Monitor Polski nr 83 poz. 962).

W razie utraty dokumentów (dowody osobiste, legitymacje, przepustki zakładowe itp.) poszkodowany winni zawiadomić o utracie te urzędy i instytucje, które dokumenty wydały i prosić o wydanie nowych dokumentów; władze same zadecydują, czy dla wydania nowego dokumentu potrzebne jest w ogóle ogłoszenie o utracie dawnego dokumentu i w jakiej formie ogłoszenie to ma nastąpić. Urzędy i instytucje winny przyjąć jako zasadę, że ogłoszenia o utracie dokumentów osobistych trzeba wywieszać w budynku tego urzędu lub instytucji, który utracił dokument, w lokalach Miejskich Dzielnicowych lub Gminnych Rad Narodowych, a nie dawać ogłoszeń do prasy.

Umieszczanie ogłoszeń w prasie może być stosowane tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko na podstawie decyzji tego organu, który utracił dokument. Wydatki bez takiej decyzji sam poszkodowany nie może nadawać ogłoszenia do prasy.

KAMILA CHYLIŃSKA

O Molierze i wyborach

ŻEBY rozważania nad wyborami do rad narodowych zaprowadzić kogoś akurat do półki bibliotecznej... z Molierem — to zjawisko zapewne dziwne i nie od razu zrozumiałe. A jednak wyznaczyć muszę, że wcale nie rzadko wmyślanie się w doniosłość i zawzięcie rzeczy przeróżnych każe mi sięgać po dzieło genialnego komedianta i komediopisarza, jednego z najświetniejszych i niezawodnych znawców ludzkich spraw. I jeszcze wyznaczyć muszę, że wcale nie rzadko z dniem dzisiejszym rozświetla jak błyskawica drogę wieków i w skrócie niemal gwałtownym pozwala zobaczyć co się stało na tej drodze z wielkością i małością człowieka. Jakże więc — gdy stawka idzie o sposobienie ludzi do wciąż szerszego przeobrażenia rzeczywistości — nie otworzyć kart „Mizantropa”? Jakże — gdy toczy się bój o to, by ludzie nie byli bierni, by coraz lepiej i sprawniej rządili swym państwem

— nie przypomnieć moralnego konfliktu między Filintem a Alcestem, owej rozprawy między biernym oportunistą życiowym a żądzą przekształcenia życia, rozprawy, którą epoka molierowska ku oburzeniu Moliera rozstrzygnęła oczywiście na korzyść bierności i oportunistów.

Oto co mówi Filint do Alcesty: „Czyż to nie jest szalenie idio i przykładu, Chęć cały świat przerabiać podług swego ładu? I ja, jak ty spestrzęgam co dzień rzeczy tysiące: Ze mojąbyś iść lepiej gotów jestem przysiąc, A przecież chęć spotykać się na każdym kroku. Głównie z tego powodu nie dojdęzys w moim oku, Biorę człowieka za to, czym on jest w istocie,

Nie potępiam słabości, nie chwytę nieciekłość i mniemam, że filozof podzieliłby się mną Raczej mój chłodny spójrój niż twa iście daremna.”

CZAS, w którym żył Molier nagradzał Filinta, a Alcesta walczyła z nim, z fałszem, z chytrością, z oportunistą, z biernością, z ucieczką z odcinaniem się od życia, z „odległą na świecie ustronią, gdzie uczciwym człowiekiem być nikt mu nie wzbronił”. Dopiero czas, w którym żyjemy, przyznałby rację Alcestem... lecz też nie w jednym, łatwym oka mgnieniu. Gdy chociaż nasza socjalistyczna współczesność dowiodła, iż nie jest szalenie „świat przerabiać”, choć wyrwała korzenie „zła na każdym kroku”, choć mierzy człowieka nie według jego słabości lecz według jego siły, choć odebrała miano filozofa czcicielom oportunistów i wygodnictwa — to jednak nie wymiotła całkowicie z naszego życia ludzkiej bierności, nie, wyngała jeszcze za siódmą rzeką współczesnych Filintów, owych biernych obserwatorów i chłodnych sceptyków, nader szybko i pochopnie kapitulujących przed złem.

Nie idzie mi wcale o to, by paraliż zgadzała się co do joty. Przeciwnie, idzie właśnie o to, by przyniemy i przyswajamy oba molierowskie postacie rzuciły snop światła jaskrawo, wyraźnie, na ową drogę wieków od epoki Moliera do naszej. Tamta skazała Alcesta na mizantropię i wygnanie — nasza przysłała mu do boku miliony współojców i nie pozwoliła złożyć broni. Tamta uznała Filinta za wcielonego umiaru i mądrości, ba! humanizmu niemi — nasza widzi w nim oportunistę, przeszkadzającego rozwojowi społeczeństwa. Nasza epoka wzmożła bowiem wymagania wobec człowieka i wydała ostateczną bitwę bierności ludzkiej.

Moja myślowa przechadzka od rad narodowych do Moliera tu właśnie wzięła swój początek. Chyba żaden dotąd ustrój społeczny nie walczył tak zacięcie z biernością, jak socjalizm. I ta nasza obecna szeroka kampania, to pójście do milionów ludzi, owo przeniesienie dyskusji w samo serce miasta czy gromady, owa wielka, masowa szkoła rządzenia, szkoła demokracji, wobec której nader pośredni i wiotki udział narodu w organach państwowych demokracji zachodnich wygląda na śmieszna zabawkę — wszystko to razem, to przecież pobudzenie aktywności ludzkiej na skalę nie praktykowaną, to przecież apel doświadczenia i gorący, wyzywający człowieka do myślenia o sprawach ogółu, do rozstrzygnięcia spraw ogółu, do odpowiedzialności za sprawy ogółu.

CZY WIELE jest u nas owych ludzi biernych, obojętnych, współczesnych Filintów, co każdego dnia dostrzegają „rzeczy tysiące” do naprawy, lecz naprawdę się nie kwapią? Chyba wciąż jeszcze zbyt wiele. Zródła? Oczywiście dziedzictwo ustrójów wyższego klasowego; oczywiście dziedzictwo wieków niewoli, wielokrotnego sychania większości narodu do roli przedmiotu, czasem igraszek w rękach klas rządzących; oczywiście dziedzictwo nieudanych powstań i nie spełnionych nadziei. Lecz obok tych — istnieje inna jeszcze, nowsza przyczyna bierności, o której zapominać nie należy: jest nią nie łobalona jeszcze do końca opaczna pojmowanie naszych zasad ustrojowych, jest nią występowanie jeszcze nieradko błędne przekonanie, że jednostka myśli, woli i czyni w sprawach zasadniczych ożywiana za pomocą odgórnych jakichś „rysów i zabiegów, nie zaś na podstawie oddolnej, szerokiej, bujnej i twórczej inicjatywy ludzi, żadnych światła, silnego, uczciwego kierownictwa — lecz jednocześnie nie pragnących wcale, by na każdym kroku wyrażano ich w myśleniu, w działaniu, w rozstrzygnięciu, w odpowiedzialności.

„Demokratyzm polega nie na tym — pisał kiedyś Lenin — aby

W odpowiedzi na apel kop. „Gen. Zawadzki” górnicy wysoko przekraczają plany

Górnicy licznych kopalń pomyślnie wykonują zobowiązania, podjęte na apel zarządu kopalni „Gen. Zawadzki”. 52 kopalnie rytmicznie od początku miesiąca wykonują i przekraczają dzienne zadania wydobywcze. Wiele z nich osiąga znaczne wyniki produkcyjne. Np. kopalnia „Concordia” wykonała zadania 21 dni bm. w 125 proc., kopalnia „Gen. Zawadzki” w 115,2 proc., „Czeladź” w 113,6.

masę po znajomości ufaty poszczególnym swoim przedstawicielom, lecz na tym, aby najszerzej masę same świadomie zabierały głos co do istoty najważniejszych kwestii.”

Tylko ślepiec może nie widzieć ileśmy zrobili już dotychczas dla pobudzenia aktywności i inicjatywy klas społecznych, które wyciskawcze i oprawy usiłowali zepchnąć na margines historii. Ale też tylko zawołany spec od grubego szminkowania prawdy może twierdzić, iż owa aktywność i inicjatywa triumfuje już wszędzie, że powszechnie już czyni się wszystko, by wyprowadzić każdy ludzki umysł ze skorupy bierności. Któż z nas nie zna owych zebranych z uchwalemi, wczasy podjętymi, owych zobowiązań odgórnie nakładanych, któż z nas nie natknął się na fakty tłumienia krytyki — i to wcale nie od razu sposobami drażniącymi, łatwymi do zdemaskowania, lecz metodą powolnego, perfidnego roznoszenia wokół pracowników klimatu niewiary w skuteczność jakichkolwiek krytycznych wystąpień. Jakże łatwo rozlać się w podobnym klimacie obojętności, jakże stać blisko do dewizy „umywania rąk”, dewizy obojętnej i wstrętnej socjalizmu. Jakże do głosu wreszcie pożywkę znajduje w podobnym klimacie bajdurzenie wrogów, którzy ustrój ludzki winią za kiepski zbiór pszenicy w polskim PGR — marksizm-leninizm — za brak czajników do herbaty, a Kreml — za spary w podłogach.

Wydało mi się, że kampania wyborcza do rad narodowych jest jednocześnie potężną, szeroką jak nigdy może dotąd kampanią przeciw bierności, pomocną w wyrwaniu się z peł ołowianki tej bierności — a najstraszliwiej gromiącą jej chwalców. Pragniemy gorąco, by przyszłych radnych obcho-dziły żywo i czajniki, i spary w podłogach, i zbiory pszenicy, i stan drog, i komunikacja. Wybierając do rad ludzi, których żywo i blisko obcho-dzą sprawy małe i wielkie — stwarzamy przecież wciąż lepsze warunki dla batalii z wrogiem klasowym, stosującym wśród innych metod i tę także, co usypia ludzką aktywność, inteligencję, energię. Skrepowana w ten sposób świadomość człowieka staje się podatna na wpływ wścieczników, a czasem i na działanie dywersantów.

PIERWSZE narady komitetów Frontu Narodowego, pierwsze dyskusje przedwyborcze odbywają się w atmosferze intensywnej, żarzącej walki z dewizą „umywania rąk”. Wielu wyborcom i kandydatom na radnych zależy na tym serdecznie, by rzeczywistość naszą ulepszać. Na licznych zebraniach panował istotnie ów duch krytycznego twórczego, budującego, nieodłącznego towarzysza socjalistycznej żarliwości — pełniejszego niedostatków i niedociągnięć po to, by jak najszybciej je usunąć. I skoro mowa o krytycyzmie budującym, niech mi będzie wolno wspomnieć raz jeszcze słowa molierowskiego mizantropa, zwrócone wprawdzie przez Alcesta jedynie do kochanej kobiety, lecz zapewne szerzej adresowane w zamyśle Moliera:

„Prawdziwa miłość w sądzie nie jest tak powolna, Im żywsza, tym mniej bywa do pobłażania zdolna. Co do mnie, drzwi bym zamknął lichym chwałcom takim, Którzy na wszystko patrzą z zachwytem jednakim, I rychło by mi ekliwa ich przyjaźń obrydła, Co dla wszystkich wyryków równe ma kadzidła.”

Podobny krytycyzm bynajmniej nie popierał w epoce Moliera Alcesta, „z wszystkich stron zdradzonemu, zdeptanemu niegodnie”, do piero nasza epoka zgłotać by mogła los szczęśliwszego. Gdy w naszych czasach człowiek walczy o ulepszenie życia, o prawdę przeciw kłamstwu, o postawę czynną przeciw bierności, o ludzką wielkość przeciw ludzkiej małości — przestał już być od dawna cierniakiem i mizantropem.

W odpowiedzi na apel kop. „Gen. Zawadzki” górnicy wysoko przekraczają plany

Górnicy licznych kopalń pomyślnie wykonują zobowiązania, podjęte na apel zarządu kopalni „Gen. Zawadzki”. 52 kopalnie rytmicznie od początku miesiąca wykonują i przekraczają dzienne zadania wydobywcze. Wiele z nich osiąga znaczne wyniki produkcyjne. Np. kopalnia „Concordia” wykonała zadania 21 dni bm. w 125 proc., kopalnia „Gen. Zawadzki” w 115,2 proc., „Czeladź” w 113,6.

Kopalnia „Mortimer”, która dawniej załadowywała wykonywała plany miesięczne, należy obecnie do najlepszych w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Zadania za 21 dni bm. wykonała ona w 103,2 proc.

Ostatnie wydawnictwa

LEOPOLD INFELD — Wybrańcy bogów, Iskry, Str. 318. Cena zł 14.
NATALIA ROLLECEK — Drewniany różaniec, Wydanie III Iskry, Str. 280. Cena zł 7.80.
JANUSZ MEISSNER — Na skrzydłach burzy, Iskry, Str. 202. Cena zł 6.30.
JANUSZ MEISSNER — Wraki, Iskry, Str. 411. Cena zł 10.

RADIO

Na dzień 26 października 1954 r. (wtorek)

Na fal 1322 m.

Program dnia 6.55 15.25 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00

6.33 Kal. Rad. 6.40 Muz. 7.45 „Błękitna szafeta” 8.10 Muz. baletowa 9.00 Dla kl. X 9.40 Dla przedszk. 10.05 Konc. 11.00 Dzieci słuchają muzyki! 11.25 Prasa stol. 11.30 Muz. i aktual. 12.25 Polskie mel. lud. 13.00 Przerwa 15.30 „Wędrujemy z malarzem” 16.05 Aud. i literatura 16.45 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 Z melodią i piosenką przez świat 18.20 Książki, które na was czekały 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Konc. 20.30 Konc. symf. 21.37 Wiersze Johanna Bechera 21.47 Utwory Sarasatego 22.00 Dzień sport. 22.10 „Czego chcieli słuchamy”

Na fal 367 m.

Program dnia 5.28 13.05 Wład. 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55

Od godz. 5.35 transm. z progr. 1. 7.45 Przerwa 13.10 Listy: Fantazja „Don Juan” 13.30 Dla kolekcji młodych historyków 14.10 Dla kl. III i IV 14.30 Muz. rozrywk. 14.50 Piosenki w wyk. zesp. i sol. Radia NRD 15.00 Konc. z zagranicy 15.15 Najpiękniejsze melodie Fr. Lehara 16.00 Muz. operowa 17.00 „Robinson Krusoe” D. Defoe 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 „Ze sportu” 18.20 Konc. 19.00 Muz. i aktual. 19.25 Aud. literatura 19.45 Kompozytor tyg. — Jan Sebastian Bach 20.30 Aud. aktualna 20.45 „Skapryczek” słuch. z poematu A. Puszkina 21.45 Wład. sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 Reportaż literacki 22.40 Kameralna muzyka NRD 23.20 „Nočna serenada”

Szczegółowy program audycji zamieszczamy tygodnik „Radio i Świat”

PLANTATORZY BURAKÓW

związują cukrownię Kętrzyn

Kętrzyńska cukrownia odwiedziła ostatnio grupę producentów plantatorów z pow. Lidzbark. Udział w tej wycieczce wzięli Marceli Marcinkowski ze sp. prod. Kobisła, Jan Król i Franciszek Góralczyk — wózowci plantatorzy z Kiwit, Stanisław Patyra i inni.

Plantatorzy nie oglądali dotychczas procesów produkcji cukru, toteż prace cukrowni obserwowali z wielkim zainteresowaniem. Postanowili oni zwiększyć w przyszłym roku areal upraw buraków cukrowych i podnieść ich plony.

Kor. Tor.

BRAWO AKTYW

woj. wydziału oświaty!

(1) Zainicjowane w ub. roku szkolnym przez Woj. Wydział Oświaty współzawodnictwo między województwami olsztynskim i białostockim o pierwszeństwo w organizowaniu i prowadzeniu kursu języka rosyjskiego zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem naszego województwa.

To ostatnio zorganizowało 292 kursy z 4 319 uczestnikami, a doprowadziło do końca 201 kursów z 2 286 uczestnikami, zdobywając 26 940 punktów. Województwo białostockie zorganizowało w tym czasie 229 kursów z liczbą 3 696 uczestników. Ukończyło prace 140 kursów z 1 780 uczestnikami, ilość zdobytych punktów wynosi 17 725.

W woj. olsztynskim wyróżniły się w tej akcji powiaty: Pasiek, Olsztyn, Nowe Miasto, Działdowo, Ostróda i Kętrzyn. Najbardziej wypadły wyniki współzawodnictwa w powiatach: Pisz, Suwałki i Górowo. Również.

Aktualne zadania rolne

Wzmocnić tempo dostaw ziemniaków

(1) Z otrzymanych ostatnio meldunków terenowych wynika, że dostawy ziemniaków z gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych kształtują się poniżej planowanych norm dziennych. Po zrywie, który trwał około 2 tygodni, nastąpiło poważne zahamowanie dostaw do spółdzielczych punktów skupu. W rezultacie realizacja rocznego planu obowiązkowych dostaw ziemniaków pozostawia wiele do życzenia.

Jak jednak przebiega skup w powiatach naszego województwa? Najlepiej z obowiązków wobec państwa wywiązują się chłopi powiatu bartoskiego. Na dzień 10 bm. plan roczny dostaw wykonany został przez ten powiat w 72 proc. Do chwili obecnej osiągnięto prawdopodobnie 80 proc.

Na te trzy powiaty niezwykle skromnie przedstawiają się wyniki uzyskane przez chłopów w powiatach: ostródzkim, działdowskim i nidzickim, w których roczny plan dostaw ziemniaków nie przekroczył 35 proc. Błędem byłoby twierdzić, że w tych powiatach zbory są mniejsze niż w bartoskim, bądź też wykopy z takich lub innych powodów zostały spóźnione. Pozostaje więc jeden tylko wniosek: dostawy nie rozwinęły się jeszcze tak, jak należało sobie tego życzyć.

To jest jedna strona omawianego zagadnienia. Drugą stanowi słaba organizacja skupów oraz opóźnienia w nadsyłaniu sprawozdań przez punkty skupu, głównie jednak przez gorzelnie. W tej chwili sprawa tej dokumentacji wygląda tak, że nie-

Śladem naszych interwencji

Zakład Mleczarski w Olsztynie w odpowiedzi na notatkę „podnieść higienę sprzedaży mleka” — informuje nas, że zapotrzebowanie sklepów w basenie do mleka należy wyłącznie do MHD i PSS.

Zakład Mleczarski oddał w swoim czasie do dyspozycji tych przedsiębiorstw wszystkie posiadane baseny.

PKP stwierdziły słuszność naszych uwag skłoniwszy z nieporozumienia na stacji Olsztyn Główny — i wysłaniają, że odpowiedzialność za niefunkcjonowanie wszystkich kas i sprzedaż biletów bez kolejek ponosi Henryk Furmanek — kierownik kas biletowych, który został ukarany.

W dniu JUTRZYSZYM o godz. 18 w sali WDK prelegent TWP wygłosi odczyt pt. „Mama Konopnicka”. Wstęp wolny.

ZGŁASZAJCIE SIE do pracy w górnictwie — pod tym hasłem trwa werbunek do pracy w górnictwie. Zgłoszenia przyjmują oraz udzielają

Teatr im. St. Jaracza — „Las” A. Ostrowskiego, pocz. przedst. godz. 19.

Czerwony Kapturek — „Co się w lesie raz zdarzyło”, pocz. godz. 17.

KINA (według informacji OZK)

Polonia — „Hamlet” prod. angielskiej, godz. 14, 17, 19, 20.30.

Odrodzenie — „Awantura o dziecko” prod. francuskiej, godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Brunata pajeczyna”, prod. NRD, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3 przy ul. Kościuszki 82.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan- towska 85, tel. 98 i 22-22.

Straz Pożarna — tel. 98.

Postój dorożek samochodowych i karetek — Dworzec Główny, tel. 98.

Najlepsi spośród mieszkańców Olsztyna kandydatami do rad narodowych

W sobotę w kilku instytucjach i przedsiębiorstwach olsztynskich odbyły się narady zalog, na których wysuwano kandydatury do Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

W ZBM po ożywionej dyskusji zgłoszono do Woj. RN kandydaturę sekretarza KW PZPR Jana Klechy. Wśród długo nie milknących okłasków kandydatura Jana Klechy przyjęta została jednogłośnie.

Serdecznie powitani również bu- dowlani kandydaturę aktywnego zempowca Mariana Feliszaka. Pocho- dzi on z rodziny robotniczej. Jest z za- wodu stolarem. Normę swoją wykony- je precyzyjnie w 218 proc. Wyszłaś się na czoło najlepszych stolarzy ZBM. Dasi się załozde poznać jako dobry fa- chowiec, dobry towarzyszy i aktywny społecznik. Dzięki tym zaletom Ma- rian Feliszak został awansowany na kierownika stolarni.

Głównymi okłaskami przyjęto rów- nież nazwiska trzech następnych kandydatów do rad narodowych: Sta- nislawa Baranowa — producenta betonu i aktywnego związkowego, Bronisława Wołkiewicza — przodo- wnika murarskiego i Jerzego Tomasi- ewicza — młodzieżowego przodo- wnika pracy, wpisanego do „Złotej księgi

przodowników pracy ZW ZMP”. Na zebranie wyborcze do OPZB o- prócz pracowników olsztynskich przy- były delegacje zalog z terenu. Na kandydatów na radnych do MRN w Olsztynie zebrani wysunęli: Eugeniusza Romanowa — tynkarza, wielo- krotnego przodownika pracy, odzna- czonego złotą i srebrną odznaką przo- downika pracy. Romanow jest pre- kurosem nowych metod pracy. On, jako pierwszy w naszym wojewód- ztwie, przystąpił do mechanicznego tynkowania ścian i wyuczył nie- mało swych następców. Pracował na rusztowaniach olsztynskiej chłodni oraz przy budowie WSR w Korfowie.

Następni kandydaci OPZB — przed- siębiórstwa wybitnie produkcyjnego — to również głośni w Olsztynie i po- za jego granicami przodownicy pracy. Irena Wolak — murarka, jest odzna- czona srebrną odznaką przodownika pracy oraz Brązowym Krzyżem Za- sługi. Ona to propaguje i sama jest wzorem współzawodnictwa pracy. Trzecim z kandydatów wysuniętych przez zebranie jest Roman Domański, spawacz w zakładach mechanicznych OPZB. Zakłady te, dzięki niemu, za- jeły ostatnio pierwsze miejsce w skali krajowej. Domański jest odzna- czony srebrną odznaką przodownika pracy.

Na zebraniu tym zalogi budo- w OPZB z Olsztyna i województwa zło- żyły meldunki o podjęciu ku ucze- niu wyborów do rad narodowych wielu zobowiązań produkcyjnych.

W udekorowanej odświętnie sali konferencyjnej DOKP w Olsztynie ze- brało się ponad 500 pracowników PKP — naczelników różnych służb, zasłużonych przodowników, działaczy partyjnych i związkowych.

Po zapoznaniu zebranych z progra- mem wyborczym Frontu Narodowego jednogłośnie wysunęto na kandyda- ta do Woj. RN ob. Jana Klechę, zaś Franciszka Szybrowskiego, Hilarego Cynaderskiego i Edwarda Ejsmonta do MRN.

NowoWybrani kandydaci do rad na- rodowych złożyli podziękowanie za zaufanie jakim ich obdarzono i za- pewnili, że dołożą wszelkich starań, by nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

Notatnik przedwyborczy

Powiatowe Komitety Frontu Na- rodowego nadal nie posiadają lokali. Te niedociągnięcia poważnie hamu- ją pracę komitetów. Należałoby więc jak najszybciej rozwiązać te trudno- ści, a uczynić to powinny prezydja Miejskich Rad Narodowych.

Stonieczna i ciepła niedziela spra- wiała, że na boisku przy ul. Hanki Sa- wickiej przybyło (mimo konkurencyj- nej imprezy jaką był międzymiasto- wy mecz piściarski juniorów Olsztyna i Warszawy) ponad tysiąc widzów, aby być świadkami pojedynku piłkar- zy ZS Kolejarz Olsztyn i Gorzów. Początkowo spotkanie przedstawiało się pożątkowo i warszawskiej ligi nie- dzwójkowych zapowiadało się ciekawie. W miarę jednak upływu czasu z boiska zaczęła wiać nuda, a później niesmak. W tym na wskroś bowiem towarzyskim spotkaniu, zaczęto stoso- wać chwyt niedozwolone, gwałtowne i nawet brutalne, nie pozabawione ob- stronnych złośliwości.

Zespoły przystąpiły do meczu w na- stępujących składach:

Olsztyn: Cwikliński — Pacewicz, Kamiński — Włodarczyk, Czanik — Toksza, Cmok, Sommerfeld, Siwek, Blank, Baltruna.

Gorzów: Ziembka (Krzyśiak) — Ko- pacz, Lukasz, Plaskowski I — Plas- kowski II, Studziński, Plaskowski III — Henek, Maciejewski, Burczak, Śminder.

W zespole olsztynskim dał się od- czuć przede wszystkim brak Barto- chowskiego. Zastępujący go Kamiń- ski nie potrafił na ważnej pozycji środkowego obrońcy wywiązać się na- leżycie ze swych trudnych zadań. Również cofnięty do obrony Pacewicz nie podał swym obowiązkom. Natomiast należy z uznaniem podkreślić grę młodych, przede wszystkim debu- tanta w pierwszym zespole — Cmo- ka. Będzie z niego na pewno dobry piłkarz. W ataku najlepiej wypadł ofiarny i niezwykle ambitny Siwek.

Niestety w reszty jego kolegów rażała powolność i brak chęci walki o pił- kę. Dotyczy to nawet Baltruna, który dopiero w ostatnich minutach rozru- szał się. Niestety było to o... kilka- dziesiąt minut za późno. Do Blanka nie mamy pretensji, bowiem odczu- wa on jeszcze wyraźne komplikacje związane z odniesioną kontuzją.

Gście przedstawili się jako zespó- ł na ogół zgrany i bez słabszych punk- tów. Rzyknijemy jednak zdanie, że gdyby olsztynski Kolejarz zagrał tak ambitnie jak to obserwowaliśmy w o- statnich meczach mistrzowskich, zwycięstwo gospodarzy i to wysokie, nie podlegałoby najmniejszej dyskusji.

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

przodowników pracy ZW ZMP”.

Na zebranie wyborcze do OPZB o- prócz pracowników olsztynskich przy- były delegacje zalog z terenu. Na kandydatów na radnych do MRN w Olsztynie zebrani wysunęli: Eugeniusza Romanowa — tynkarza, wielo- krotnego przodownika pracy, odzna- czonego złotą i srebrną odznaką przo- downika pracy. Romanow jest pre- kurosem nowych metod pracy. On, jako pierwszy w naszym wojewód- ztwie, przystąpił do mechanicznego tynkowania ścian i wyuczył nie- mało swych następców. Pracował na rusztowaniach olsztynskiej chłodni oraz przy budowie WSR w Korfowie.

Następni kandydaci OPZB — przed- siębiórstwa wybitnie produkcyjnego — to również głośni w Olsztynie i po- za jego granicami przodownicy pracy. Irena Wolak — murarka, jest odzna- czona srebrną odznaką przodownika pracy oraz Brązowym Krzyżem Za- sługi. Ona to propaguje i sama jest wzorem współzawodnictwa pracy. Trzecim z kandydatów wysuniętych przez zebranie jest Roman Domański, spawacz w zakładach mechanicznych OPZB. Zakłady te, dzięki niemu, za- jeły ostatnio pierwsze miejsce w skali krajowej. Domański jest odzna- czony srebrną odznaką przodownika pracy.

Na zebraniu tym zalogi budo- w OPZB z Olsztyna i województwa zło- żyły meldunki o podjęciu ku ucze- niu wyborów do rad narodowych wielu zobowiązań produkcyjnych.

W udekorowanej odświętnie sali konferencyjnej DOKP w Olsztynie ze- brało się ponad 500 pracowników PKP — naczelników różnych służb, zasłużonych przodowników, działaczy partyjnych i związkowych.

Po zapoznaniu zebranych z progra- mem wyborczym Frontu Narodowego jednogłośnie wysunęto na kandyda- ta do Woj. RN ob. Jana Klechę, zaś Franciszka Szybrowskiego, Hilarego Cynaderskiego i Edwarda Ejsmonta do MRN.

NowoWybrani kandydaci do rad na- rodowych złożyli podziękowanie za zaufanie jakim ich obdarzono i za- pewnili, że dołożą wszelkich starań, by nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

Stonieczna i ciepła niedziela spra- wiała, że na boisku przy ul. Hanki Sa- wickiej przybyło (mimo konkurencyj- nej imprezy jaką był międzymiasto- wy mecz piściarski juniorów Olsztyna i Warszawy) ponad tysiąc widzów, aby być świadkami pojedynku piłkar- zy ZS Kolejarz Olsztyn i Gorzów. Początkowo spotkanie przedstawiało się pożątkowo i warszawskiej ligi nie- dzwójkowych zapowiadało się ciekawie. W miarę jednak upływu czasu z boiska zaczęła wiać nuda, a później niesmak. W tym na wskroś bowiem towarzyskim spotkaniu, zaczęto stoso- wać chwyt niedozwolone, gwałtowne i nawet brutalne, nie pozabawione ob- stronnych złośliwości.

Zespoły przystąpiły do meczu w na- stępujących składach:

Olsztyn: Cwikliński — Pacewicz, Kamiński — Włodarczyk, Czanik — Toksza, Cmok, Sommerfeld, Siwek, Blank, Baltruna.

Gorzów: Ziembka (Krzyśiak) — Ko- pacz, Lukasz, Plaskowski I — Plas- kowski II, Studziński, Plaskowski III — Henek, Maciejewski, Burczak, Śminder.

W zespole olsztynskim dał się od- czuć przede wszystkim brak Barto- chowskiego. Zastępujący go Kamiń- ski nie potrafił na ważnej pozycji środkowego obrońcy wywiązać się na- leżycie ze swych trudnych zadań. Również cofnięty do obrony Pacewicz nie podał swym obowiązkom. Natomiast należy z uznaniem podkreślić grę młodych, przede wszystkim debu- tanta w pierwszym zespole — Cmo- ka. Będzie z niego na pewno dobry piłkarz. W ataku najlepiej wypadł ofiarny i niezwykle ambitny Siwek.

Niestety w reszty jego kolegów rażała powolność i brak chęci walki o pił- kę. Dotyczy to nawet Baltruna, który dopiero w ostatnich minutach rozru- szał się. Niestety było to o... kilka- dziesiąt minut za późno. Do Blanka nie mamy pretensji, bowiem odczu- wa on jeszcze wyraźne komplikacje związane z odniesioną kontuzją.

Gście przedstawili się jako zespó- ł na ogół zgrany i bez słabszych punk- tów. Rzyknijemy jednak zdanie, że gdyby olsztynski Kolejarz zagrał tak ambitnie jak to obserwowaliśmy w o- statnich meczach mistrzowskich, zwycięstwo gospodarzy i to wysokie, nie podlegałoby najmniejszej dyskusji.

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

przodowników pracy ZW ZMP”.

Na zebranie wyborcze do OPZB o- prócz pracowników olsztynskich przy- były delegacje zalog z terenu. Na kandydatów na radnych do MRN w Olsztynie zebrani wysunęli: Eugeniusza Romanowa — tynkarza, wielo- krotnego przodownika pracy, odzna- czonego złotą i srebrną odznaką przo- downika pracy. Romanow jest pre- kurosem nowych metod pracy. On, jako pierwszy w naszym wojewód- ztwie, przystąpił do mechanicznego tynkowania ścian i wyuczył nie- mało swych następców. Pracował na rusztowaniach olsztynskiej chłodni oraz przy budowie WSR w Korfowie.

Następni kandydaci OPZB — przed- siębiórstwa wybitnie produkcyjnego — to również głośni w Olsztynie i po- za jego granicami przodownicy pracy. Irena Wolak — murarka, jest odzna- czona srebrną odznaką przodownika pracy oraz Brązowym Krzyżem Za- sługi. Ona to propaguje i sama jest wzorem współzawodnictwa pracy. Trzecim z kandydatów wysuniętych przez zebranie jest Roman Domański, spawacz w zakładach mechanicznych OPZB. Zakłady te, dzięki niemu, za- jeły ostatnio pierwsze miejsce w skali krajowej. Domański jest odzna- czony srebrną odznaką przodownika pracy.

Na zebraniu tym zalogi budo- w OPZB z Olsztyna i województwa zło- żyły meldunki o podjęciu ku ucze- niu wyborów do rad narodowych wielu zobowiązań produkcyjnych.

W udekorowanej odświętnie sali konferencyjnej DOKP w Olsztynie ze- brało się ponad 500 pracowników PKP — naczelników różnych służb, zasłużonych przodowników, działaczy partyjnych i związkowych.

Po zapoznaniu zebranych z progra- mem wyborczym Frontu Narodowego jednogłośnie wysunęto na kandyda- ta do Woj. RN ob. Jana Klechę, zaś Franciszka Szybrowskiego, Hilarego Cynaderskiego i Edwarda Ejsmonta do MRN.

NowoWybrani kandydaci do rad na- rodowych złożyli podziękowanie za zaufanie jakim ich obdarzono i za- pewnili, że dołożą wszelkich starań, by nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

przodowników pracy ZW ZMP”.

Na zebranie wyborcze do OPZB o- prócz pracowników olsztynskich przy- były delegacje zalog z terenu. Na kandydatów na radnych do MRN w Olsztynie zebrani wysunęli: Eugeniusza Romanowa — tynkarza, wielo- krotnego przodownika pracy, odzna- czonego złotą i srebrną odznaką przo- downika pracy. Romanow jest pre- kurosem nowych metod pracy. On, jako pierwszy w naszym wojewód- ztwie, przystąpił do mechanicznego tynkowania ścian i wyuczył nie- mało swych następców. Pracował na rusztowaniach olsztynskiej chłodni oraz przy budowie WSR w Korfowie.

Następni kandydaci OPZB — przed- siębiórstwa wybitnie produkcyjnego — to również głośni w Olsztynie i po- za jego granicami przodownicy pracy. Irena Wolak — murarka, jest odzna- czona srebrną odznaką przodownika pracy oraz Brązowym Krzyżem Za- sługi. Ona to propaguje i sama jest wzorem współzawodnictwa pracy. Trzecim z kandydatów wysuniętych przez zebranie jest Roman Domański, spawacz w zakładach mechanicznych OPZB. Zakłady te, dzięki niemu, za- jeły ostatnio pierwsze miejsce w skali krajowej. Domański jest odzna- czony srebrną odznaką przodownika pracy.

Na zebraniu tym zalogi budo- w OPZB z Olsztyna i województwa zło- żyły meldunki o podjęciu ku ucze- niu wyborów do rad narodowych wielu zobowiązań produkcyjnych.

W udekorowanej odświętnie sali konferencyjnej DOKP w Olsztynie ze- brało się ponad 500 pracowników PKP — naczelników różnych służb, zasłużonych przodowników, działaczy partyjnych i związkowych.

Po zapoznaniu zebranych z progra- mem wyborczym Frontu Narodowego jednogłośnie wysunęto na kandyda- ta do Woj. RN ob. Jana Klechę, zaś Franciszka Szybrowskiego, Hilarego Cynaderskiego i Edwarda Ejsmonta do MRN.

NowoWybrani kandydaci do rad na- rodowych złożyli podziękowanie za zaufanie jakim ich obdarzono i za- pewnili, że dołożą wszelkich starań, by nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

Stonieczna i ciepła niedziela spra- wiała, że na boisku przy ul. Hanki Sa- wickiej przybyło (mimo konkurencyj- nej imprezy jaką był międzymiasto- wy mecz piściarski juniorów Olsztyna i Warszawy) ponad tysiąc widzów, aby być świadkami pojedynku piłkar- zy ZS Kolejarz Olsztyn i Gorzów. Początkowo spotkanie przedstawiało się pożątkowo i warszawskiej ligi nie- dzwójkowych zapowiadało się ciekawie. W miarę jednak upływu czasu z boiska zaczęła wiać nuda, a później niesmak. W tym na wskroś bowiem towarzyskim spotkaniu, zaczęto stoso- wać chwyt niedozwolone, gwałtowne i nawet brutalne, nie pozabawione ob- stronnych złośliwości.

Zespoły przystąpiły do meczu w na- stępujących składach:

Olsztyn: Cwikliński — Pacewicz, Kamiński — Włodarczyk, Czanik — Toksza, Cmok, Sommerfeld, Siwek, Blank, Baltruna.

Gorzów: Ziembka (Krzyśiak) — Ko- pacz, Lukasz, Plaskowski I — Plas- kowski II, Studziński, Plaskowski III — Henek, Maciejewski, Burczak, Śminder.

W zespole olsztynskim dał się od- czuć przede wszystkim brak Barto- chowskiego. Zastępujący go Kamiń- ski nie potrafił na ważnej pozycji środkowego obrońcy wywiązać się na- leżycie ze swych trudnych zadań. Również cofnięty do obrony Pacewicz nie podał swym obowiązkom. Natomiast należy z uznaniem podkreślić grę młodych, przede wszystkim debu- tanta w pierwszym zespole — Cmo- ka. Będzie z niego na pewno dobry piłkarz. W ataku najlepiej wypadł ofiarny i niezwykle ambitny Siwek.

Niestety w reszty jego kolegów rażała powolność i brak chęci walki o pił- kę. Dotyczy to nawet Baltruna, który dopiero w ostatnich minutach rozru- szał się. Niestety było to o... kilka- dziesiąt minut za późno. Do Blanka nie mamy pretensji, bowiem odczu- wa on jeszcze wyraźne komplikacje związane z odniesioną kontuzją.

Gście przedstawili się jako zespó- ł na ogół zgrany i bez słabszych punk- tów. Rzyknijemy jednak zdanie, że gdyby olsztynski Kolejarz zagrał tak ambitnie jak to obserwowaliśmy w o- statnich meczach mistrzowskich, zwycięstwo gospodarzy i to wysokie, nie podlegałoby najmniejszej dyskusji.

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza Gorzów 4:1 (0:1) jest w wyniku gry zasłużone, aczkolwiek za wysokie. Olsztyniaci nie byli bowiem aż o tyle gorsi. Zasłużyli jednak na porażkę, bowiem lekceważenie, a następnie...

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem wyraźnej ale też nie wykorzystanej przewagi olsztyniaków. Bawili się oni w superkombinacje na środku boiska nie wykorzystując wie- lu dogodnych sytuacji. Bramka jaka padła w tym okresie (jak się później okazało jedyna) (była raczej wynikiem doświadczenia i rutyny Blanka, niż kolektynywnych akcji całego zespołu.

Po zmianie pół doszli do głosu go- ście. W 9 minutę po przerwie, a na- stępnie w 13 wykorzystując oni błędy Cwiklińskiego, któremu dwukrotnie pole widzenia zasłonił Kamiński i... doprowadzając do stanu 2:1 na swoją korzyść. Od tego momentu gra stała się nerwową, ostrą, a następnie na- wet brutalną. Zawodnicy obu drużyn nie przebiegali w środkach, aby tyl- ko zmienić jeszcze wynik. W rezulta- cie gospodarze grają coraz bardziej chaotycznie i... tracą jeszcze dwie bramki.

Cenne zobowiązania podejmują chłopi na ze